



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 4

ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH

Dział 1

1547. Listy pisane do Wiktora hr. Baworowskiego z lat 1835-1893.



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

61

Matecki Antoni

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА ім.
В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

карк.
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД

4 (Бав.)

ОПИС

1

ОД. ЗБ.

1547/61

1
A Lwów d. 13 Grudnia 1876.

Jasnie Wielmożny Artyście!

Odczytałem opis sorticjas oaręta z naj-
większą przyjemnością. Anegdota - co do
tychobu jedyna w swoim rodzaju - ile tam
prawdy psychologicznej - jakie wykonanie
w oddaniu szczegółów! Wzrost bardzo mi
si podobny i podziwiam ten dobor wyrazów
technicznych, w tak niewielkiej polskich i od-
powiednich. To tak jasny, płynny i prawdzi-
wie tego rodzaju, że od tłumaczenia pisa-
na nie więcej żądać nie można. Niech
tychobu będzie tak przeprowadzone to wrytka,
co z tego poematu Pan sobie przetłumaczył
zamiaryt, a będziez sobie mógł powie-
ścić: exegi monumentum.

Jedną tyśko uważasz, powołał sobie warty —
nie co do tego ustępu, który jest w Dzien.
Liter. ani też co do już wykonanych pie-
śni — ale na przykład, t. j. co do dalszej
nad tym poematem pracy. Czybyś się Pan-
nie potrafił jeszcze więcej zbliżyć do du-
cha oryginału i podnieść powab weso-
łości przedstawić przez... wiersze w stylizacji
scherzando, t. j. odstępując nieco od tej
normalnej, prawidłowej, wykonanej, budowy stro-
w i wania, jaka w każdej innej
kolekcji jest ordinary, a nawet obowiązkowa?
Utrzymać wania — nie domawiać ^{sensu-} ^{formie} wy-
raz nie raz jak pisać, aby go sobie — nie
autor, ale ^(w swojej duszy „dopiewując warty”) sam wytkniął, chwycił, stowem
igrać z stylizacją, nie dbać o to czy to wsty-
śko najdzie urwanie przed trybunałem
perypodologii — byle tyśko sens był zawsze
jasny i to co autor ma w głowie, dozwolnie
zrozumiałe. Normie ci, ^zbyłoby to

Kwadratura kota, gdyby mi miało to pra-
 woty kowai tan własnie, gdzie i w oryginalu
 Byson wolic tego pozwolit. Niech to maie tan
 wolic tan, gdzie mu ni nadawa yposobnos,
 a odwrotnie scherzando oryginalu niech oddaj
 i normalnym: lokumyami, jeżeli w tyj własnie
 chwili nie nadaje mu ni ekwiwalent, w jego
 przytku. Bę dzie to normijajenie ni w swyjs'tad,
 ale równawarzenie w ogólnym przeprowadeniu.
 A uaduwrytka starad' ni o fraseologię po-
czna, z życia codziennego, z dyalogu i tan
 powiem pośredniego między ludźmi przybitego
 wista, a ni nie nie nie nie, choćby nie
 inq' najwłasniowszy wyrarzeń.

Pani Biedowska bę dzie porbywata w nie
 po mżiw i pojedynowo, a zatem odtafi Pann
 dricito W. Pot., ale moie do tego przytapii
 dopiero po przeprowadeniu formalnoia uwa-
 dowyd z notarysem, otaxowanio dric itd.
 Idyfi wypadnie tyj zapitanie jakaj' nie

w niekto, który w Pans tak bardzo podobny
 Fluctua stowa unostato duryms
 nie jest i wymiarie takowej nie
 może być inwiy robione, jaś ty mo
 przy całym piwie komplecie biblioteki
 pozostały po niebo i rwyłus. Inwiy miały
 z fiskusem korowady. Pypopimna odpowida
 zaktadawi za 1500 fl. (po 10 fl. za sztukę,
 w proreigine) i tak powiem incognita, t.j.
 ani o tym nie będzie wspominał notaryu-
 srowi - i tak ni stalo, i paraty jur^o o tym
 wspominały.

Jutro albo najdalej pojutro odnieś
 kraj do Hasowa i Driem. lit. do mi-
 szkania Pan'wiego i druzkuj najwied-
 cziej za przyjemnos^o odrytania takowych.

Przy tej sposobności zeta^oram rafe-
 wnicie wypolkiego powarania mojego i
 z ktorem zostaję Para Hrabiego
 unierom^o tuje

A. Matulski.

Wzrostowi tego maję do paradyki takowego, jasi mojos, do tografii
 Pansowosowego obranu faję

Porównanie pięciu IV Childa St.
 i z wielką przyjemnością. Niektóre
 strofy po kilku i kilkanaście razy,
 jeżeli mi się w rękę co wydarzało nie
 dość jasnym albo przytłaczającym. Wydać
 zdania mego o artystycznej stronie
 tej pracy, do tego nie mogę się powoła-
 nym, ponieważ nie znam oryginału.
 Z wrytkiego widzę, że Stowackiego
 "Podwór^o wschodnie" jest oryginalnym
 naśladowaniem tego poematu Byrona,
 wprowadzić nie co do formy strofy, ale
 co do wrytkiego innego po całym je-
 dnym względem. Otwó^o - porównując (co
 jednak podlega pytaniam), że Stowacki

wiewsrze, stylem i całym tonem zbliżył
i bardzo do swego ideału, to wywre-
musy, i jego język, w tym utworze, jest
potwierdzeniem i więcej potwierdzeniem, niż niniejszy
prezent. Nie wypowiedam tego
jednak jako zarzut, boi tło marse, po-
konwac trzeba tygiarne trudności,
jaki pisarz oryginalny nie ma i nie
ma. A to i nie może nie odbić i na
języku! ("Przez potworność" rozumie tu
to, co Mick. w wermowie z P. hr. Bawo-
rowskim w Paryżu przed dawnoymi laty
wytykał Odyńcowi jako pisarzowi. To nader
trafne co do Odyńca) opowiadanie zappa-
mistycznym łobie z antykatu hr. Bawor.,
choć go tak już bardzo dawno wytykał).
Porównywałem także prented niniejszy
z tło marsem niemieckim w r. 1839

wydanem Dra Duttenkofera. Jaakobowiak
 język niemiecki więcej aniżeli nasz offi-
 cjalny w jednorzeczności wywaru i w ogólności
 dogodniejszem pewnie będzie naszydziem do
 przekładów z angielskiego, niż polski, to
 jednak niekwestionowanie niżej, mniej ja-
 snem, a nie wątpliwe i mniej wieznow
 zdaje mi się być to tłumaczenie niemieckie
 od naszego polskiego.

Wszystkie względy i okoliczności są
 warze, gdyż nie popadam w przesady,
 jeśli powiem, że nasz tłumacz wywiązał
 się z zadania czego w ogóle podziwieniem
 godny. Podziwiam wytrwałość w pracy tak
 niemiernie trudnej, podziwiam stopień,
 w jakim tę trudność pokonał. Na jego pre-
 kładzie widać wprawdzie ten trud, tę
 walkę z pyłami, które mu nieobodny
 wuch utrudniały, choć uniemożliwić nie

potrafily. Ale bardzo to pojmuje, ze
 wzur wypani inacyj nie mojata, skoro
 tlomaczenie to miało być wiernes,
 skoro miał to być przedlad, a nie
 parafrazas. Stowarskiego jezzyk jest
 polotniczy, iwiesticzy. Alis bo ter
 az, kiedy tlomaczyt, to wazny para-
 frazowat, weso np. najdobitniczy
 okar w jego fragmencie Iliady.

Was wypadek wydania drugiego
 kedyz nie będzie można wzurzyć
 przypisów. Bez komentarza bowiem
 zbyt wiele byłoby tu wzurów niemożności
 Etyk abo krytyczka niestajemierowepo
 w Kolije zycia Bywom i w ogóle w tamte
 czasy.

Łódź d. 24 września 1890.

A. Matulski

